

Kurier Wileński | 20. rocznica wznowienia polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych

<http://kurierwilenski.lt/2011/09/05/20-rocznica-wznowienia-polsko-litewskich-stosunkow-dyplomatycznych/>

November 14, 2011



Problemy polskiej mniejszości na Litwie wciąż czekają na rozwiązanie Fot. Marian Paluszkiewicz

Na początku września 1991 roku zostały de jure nawiązane, a faktycznie wznowione stosunki dyplomatyczne Litwy z Polską. W minioną niedzielę na Litwie gościł premier Polski Donald Tusk, jednak jego wizyta nie była z okazji 20-lecia wznowienia stosunków, tylko spowodowana tragicznym pogorszeniem relacji polsko-litewskich. Głównie z powodu dyskryminacyjnej polityki litewskiego rządu wobec polskiej mniejszości na Litwie.

— Relacje między Polską a Litwą będą tak dobre, jak dobre są relacje państwa litewskiego z polską mniejszością — oświadczył premier Donald Tusk po wspólnej z rodakami na Litwie modlitwie w kościele pw. św. Teresy przy Ostrej Bramie w Wilnie.

Z kolei premier Litwy Andrius Kubilius, po spotkaniu z polskim kolegą w Połdze, wciąż przekonywał, że żale polskiej mniejszości w sprawie niedawno przyjętej Ustawy o Oświacie są bezpodstawne. Tymczasem strona polska przypomina „braciom Litwinom”, że po 20 latach wznowienia stosunków dyplomatycznych i okresu „partnerstwa strategicznego” problemy polskiej mniejszości na Litwie — pisownia nazwisk, zwrot ojcowizny, używanie języka ojczystego w nazewnictwie topograficznym i inne — wciąż czekają na rozwiązanie, zaś nowa Ustawa o Oświacie tylko dopełnia tę listę.

— Jesteśmy rozczarowani nierealizowaniem od tylu już lat składanych obietnic, takich irytujących spraw jak brak ustawy o pisowni nazwisk, brak zwrotu ziemi, a teraz zamiast rozwiązać jeden z tych problemów, doszedł nam nowy w postaci ustawy edukacyjnej, przeciwko której protestują Polacy na Litwie — powiedział minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski. Oświadczył też, że przyszedł najwyższy czas po 20 latach stosunków, w których to Polska oferowała swoją przyjaźń, na gest wzajemności.

W ciągu tych 20 lat Polska niejednokrotnie pokazywała litewskim partnerom swoją przyjaźń i zaangażowanie w walce Litwy o niepodległość na początku 90. lat ubiegłego stulecia oraz później w procesach integracyjnych Litwy z Unią Europejską i sojuszem NATO.

Za początek oficjalnych relacji między Wilnem a Warszawą uznaje się deklarację Polski z dnia 26 sierpnia 1991 r. o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Litwą. Po klęsce moskiewskiego puczu Janajewa w Moskwie polski premier Jan Krzysztof Bielecki poinformował w liście do premiera Litwy Gediminas Vagnoriusa, że Rada Ministrów podjęła decyzję o nawiązaniu stosunków międzypaństwowych z Republiką Litewską. Decyzja ta była uwięzieniem procesu współpracy międzypaństwowej, która szczególnie wymiar miała w połowie 1991 roku, gdy na początku stycznia doszło do przemocy ze strony sowieckich oddziałów specjalnych wobec niepodległości Litwy. Wtedy przedstawiciele litewskiego MSZ z ministrem spraw zagranicznych Algirdasem Saudargasem przybyli do Polski z upoważnieniem do tworzenia rządu na emigracji niezawisłej Litwy, na wypadek, gdyby rząd litewski nie mógł funkcjonować w Wilnie. Minister i litewska delegacja w tamtym okresie urzędował w hotelu „Zajazd Napoleoński” pod Warszawą. W lutym 1991 roku w Warszawie w Alejach Ujazdowskich zostało uruchomione biuro informacyjne

Litwy. Właśnie 5 września, po wymianie między polskim i litewskim rządami listów uwierzytelniających w Wilnie, warszawskie biuro zostało przekształcone w ambasadę. Właśnie tu, po 20 latach, w ubiegłym tygodniu spotkali się ambasadorzy Litwy w Polsce i Polski na Litwie, jak też litewscy i polscy intelektualiści, żeby uczcić 20. rocznicę nawiązania stosunków.

Jednak jednym z podstawowych tematów spotkania znowu były problemy polskiej mniejszości na Litwie i stanowisko oficjalnego Wilna przed rozstrzygnięciem tych problemów.

Oficjalną współpracę Polski z Litwą przed 20. laty zainicjowała wizyta w Wilnie w dniach 12-14 stycznia 1992 r. ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego. Wtedy została podpisana „Deklaracja o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między RP i RL” oraz Umowa Konsularna, co umożliwiło negocjowanie Traktatu pomiędzy obydwojma krajami. Do jego podpisania 26 kwietnia 1994 r. Deklaracja była jedynym dokumentem dwustronnym, regulującym polityczne stosunki polsko-litewskie.

Mimo politycznego wsparcia ze strony Polski strona litewska po odzyskaniu niepodległości wciąż mówiła o polskim rewanżyzmie i możliwości polskiej inwazji na Litwę. Litewscy politycy żądali od Polski nie tylko aktów dobrej woli, ale także domagali się przeprosin za „okupację” Wilna w 1920 r.

Natomiast polskie żądania praw politycznych dla mniejszości na Litwie traktowano jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy Litwy. Po dwudziestu latach relacji dyplomatycznych oficjalne Wilno wraca w relacjach z Warszawą do retoryki z początku 90. lat ubiegłego stulecia, a polskiej mniejszości na Litwie zarzuca się nielojalność wobec Litwy, która zdaniem czołowych litewskich polityków jest inspirowana i wspierana również z Warszawy. Mówi o tym właśnie przewodniczący litewskiego Sejmu Restytucyjnego (Rady Najwyższej), obecnie europoseł, Vytautas Landsbergis. W obszernym wywiadzie dla litewskiego portalu DELFI z ubiegłego tygodnia Landsbergis zarzucił, między innymi, polskiemu szefowi MSZ, Radosławowi Sikorskiemu (którego ocenił jako „człowieka ciężkiego i agresywnego charakteru”), że popiera bezpodstawne pretensje polskich polityków na Litwie wobec litewskich władz.

Oskarżył też Polskę, że to właśnie Warszawa nie przestrzega umów dwustronnych, w tym głównie Traktatu polsko-litewskiego.

— Wiele jest kłamstwa w tej propagandzie, jak też tłumacząc, że to my nie przestrzegamy umowy między Polską i Litwą. Po pierwsze, nie przestrzega jej — od 1 jej artykułu — niestety, strona polska. Ten 1 artykuł mówi, że mniejszości narodowe żyjące w jednym i drugim państwie, są lojalne wobec swoich krajów. Toteż sąsiednie państwo nie powinno podzegać do nielojalności. Tymczasem, nieprzestrzeganie umowy, nawet jeśli umowa ta nie podoba się, albo też ktoś sądzi, że ustawa musi być lepsza, jest pierwszym przejawem nielojalności. Więc dopóty, dopóki ona (ustawa) nie została zmieniona, ignorowanie jej, czy też stwierdzenie, że dla nas jest nie do przyjęcia, jest podzeganiami do nielojalności. Litwa niczego podobnego nie robi, żeby Litwini Sejmeńszczyzny buntowali się przeciwko Polskiej Republice — powiedział w internetowym wywiadzie europoseł Landsbergis.

